Nr. 244. We Lwowie, Niedziela dnia 25. Października 1885. Rok XXIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii, Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddun., Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." agencja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr 2., Henryk Schalek, 1, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji
„Gazety Narodowej".

Przedpłata wynosi:
we Lwowie:
kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
kwartalnie . . 6 złr.
miesięcznie . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 24. października.

(Stanowisko prasy republikańskiej po wyborach. Rozkład głosów, oddanych na kandydatów republikańskich i monarchistycznych. Chwianie się jedności republikańskiej. Termin wyborów uzupełniających. — Opis wypadków na wyspie Yap. — Wrażenie w Madrycie po nadejściu ostatniej noty niemieckiej w sprawie Karolińskiej. — Zatarg angielsko-birmański.)

Paryskie pisma oportunistyczne są jeszcze ciągle rozentuzjazmowane wynikiem wyborów uzupełniających we Francji, a zwłaszcza naczelny organ starych gambettystów, *République française*. Natomiast dzienniki radykalne, chociaż miałyby więcej powodów do radości, zachowują się z większem umiarkowaniem. Organa wreszcie lewego centrum, czyli republikanów umiarkowanych, jak *Journal des Débats*, wcale nie są zadowolone, wielu bowiem ich przyjaciół i współpracowników, między innymi Ribot i Leroy-Beaulieu, przepadli przy wyborach.

Z zestawionej po dokonanych wyborach liczby oddanych głosów, dochodzącej ośmiu milionów, wypada na monarchistów około 3,500.000 na oportunistów i lewe centrum 2,100.000, na radykałów 2,000.000, na niezawisłych 400.000. Przy wyborach w r. 1881. oddano głosów siedm milionów, z tego 5,400.000 na republikanów, a 1,600.000 na monarchistów. Jest więc jaskrawa dekadencja po stronie republikańskiej, a ogromny przyrost głosów na rzecz kandydatów monarchistycznych.

Zaledwie się skończyły wybory, a już jedność republikańska chwiać się poczyna. Pomiędzy organami oportunistycznemi a radykalnemi toczy się już lekka wojna podjazdowa i nie bez racji zapewne przepowiadają dzienniki z obozu lewego centrum, jak *Temps* i *Débats*, iż poszczególne frakcje republikańskie zajmą w Izbie swe dawne, względem siebie nieprzyjazne stanowisko. Dają się coraz częściej słyszeć głosy, że przyjdzie niebawem do rozwiązania Izby. Łatwo sobie wyobrazić, jaką radość w obozie monarchistów wywołują wiadomości o rozterkach między republikanami.

Izby francuskie zbierają się dnia 10. listopada na sesję nadzwyczajną. Wpierw jednak, zdaje się d. 8. listopada, odbędą się jeszcze raz wybory uzupełniające do Izby, spowodowane tem, że niektórzy posłowie otrzymali po dwa mandaty. Posłów takich jest sześciu, a mianowicie: Floquet, Brisson, Maret, Clémenceau, Perin i Paweł Bert.

Do *Hamburger Corresp.* nadesłano wyczerpujący opis wypadków na wyspie Yap, tak ważną rolę odgrywającej w kwestji Karolińskiej. W ostatnich dniach sierpnia r. b. miały się ukazać w pobliżu wyspy dwa statki hiszpańskie, wiozące pewną liczbę kolonistów i nowomianowanego gubernatora. Hiszpanie zwiedzali już niejednokrotnie tę wyspę, nie zatknęli jednak do tego czasu flagi swojej na niej.

W pobliżu znajdował się okręt niemiecki „Iltis", który nieopodal wybrzeży wyspy Yap pojawił się po raz pierwszy dnia 25. sierpnia. Kapitan niemiecki, dowiedziawszy się o zamiarze Hiszpanów, postanowił działać pospiesznie i natychmiast zawinął do portu. Tego samego dnia zatknięto flagę niemiecką, a równocześnie ogłoszono uroczyście protektorat Niemiec nad wszystkiemi wyspami, położonemi między równikiem a 11. stopniem północnej szerokości, tudzież między 133 a 146 stopniem wschodniej długości, o czem kapitan niemiecki zawiadomił niezwłocznie Hiszpanów. Ci okazali z tego powodu zdziwienie, a w dwa dni później usiłowali zająć wyspy Karolińskie w posiadanie.

Przy przesłuchiwaniu świadków zeznali koloniści europejscy pod przysięgą, że do d. 25. sierpnia nie widziano na wyspie zgoła flagi hiszpańskiej, i że po raz pierwszy zatkniętą ona została dnia 26. na budynku, przeznaczonym dla gabinetu hiszpańskiego.

Ostatnia nota niemiecka sprawiła w Madrycie — jak już wiadomo — wielkie i bardzo przykre wrażenie. Dzięki środkom ostrożności ze strony rządu, nie powtórzyły się manifestacje uliczne, ale nietylko w kołach politycznych, lecz także wpośród ludności panuje znowu największe wzburzenie umysłów. Odpowiedzialność za taki stan rzeczy spada po części na rząd, który tylokrotnie oświadczył, że kwestja karolińska już tak dobrze jakby załatwiona i że chodzi tylko jeszcze o uregulowanie niektórych, podrzędnego znaczenia szczegółów. Treść noty niemieckiej zaprzecza temu mniemaniu, a ztąd wzburzenie umysłów. Być może, że usposobienie wojownicze narodu, w tej chwili nie jest tak wielkiem, jak w samych początkach zatargu, wszakże o najmniejszych choćby ustępstwach dla Niemiec nikt słyszeć nie chce.

Prasa ministerjalna zaleca zachowanie względem Niemiec tonu umiarkowanego, przyznaje jednak, że po pierwszych przyjacielskich zapewnieniach gabinetu berlińskiego, miała Hiszpania prawo spodziewać się po nim bardziej pojednawczego usposobienia, że zatem nota przekonywająca, iż się mylono, wielkie sprawiła rozczarowanie. Prasa liberalna zaś ostro na rząd napada, stawiając alternatywę, że albo rząd przez Niemcy został w pole wyprowadzonym, albo też sam działał nieszczerze. Zdaniem tej części organów opinii publicznej tyle tylko jest pewnem, że nic nie zapowiada zadawalniającego na drodze dyplomatycznej rozwiązania zatargu. Pierwszeństwo okupacji wyspy Yap ze strony Hiszpanii uważają pisma liberalne za wątpliwe, ponieważ statek niemiecki pierwszy zatknął na wyspie sztandar niemiecki, pomimo że statki hiszpańskie na dwa dni przed nim stanęły na miejscu.

Hiszpania w tej chwili z natężeniem wygląda decyzji papieża; powszechnem jest przekonanie, że wypadnie ona na jej korzyść. Rząd jednak nie zaniedbuje środków w ostrożności. Do zakładów artylerzyckich Manili wysyłają bezustannie posiłki, oraz wszelkiego rodzaju materjały wojenne. Jak wielka niechęć do Niemców panuje w narodzie hiszpańskim, o tem świadczą ciągłe bójki między Hiszpanami i niemieckimi marynarzami w Barcelonie, oraz we wszystkich miastach, gdzie tylko Niemcy się pokażą. W ogóle, w opinii publicznej przeważa przekonanie, że starcie z Niemcami, pomimo pośrednictwa papieża, jest nieuniknionem. Na ruchy floty niemieckiej Hiszpanie baczną zwracają uwagę; przewidują powszechnie, że w razie obostrzenia się sporu, Niemcy uderzą najprzód na wyspy Filipińskie.

Anglia stanęła w przededniu nowej wojny — z Birmą, którą *Times* usprawiedliwia w ten sposób:

„Stan rzeczy w Birmie jest tego rodzaju, iż interwencja angielska dawno już byłaby potrzebna. Dla angielskich interesów handlowych, rzeczą jest konieczną, ażeby droga z Indyj do Chin stała nam otworem. Dopóki jednak król Thee Baw rządzi w Birmie spodziewać się tego nie można. Anglia nie może się zgodzić na usadowienie się w Birmie wpływu którego bądź innego państwa, Birma bowiem, pod wyłącznym wpływem Anglii zostająca, daje przystęp do targów chińskich i ułatwia nam zawiązanie stosunków z Chinami.

Gdyby zaś Birma pozostała dla nas nieprzystępną lub też zajęła nieprzyjaźną względem nas postawę, w takim razie stracilibyśmy nadzieję zyskania handlu z Chinami. Czy zaś króla z tronu złożymy i kraj jego do naszych posiadłości przyłączymy, lub też kogo innego osadzimy na tronie, w każdym razie dopniemy tym sposobem celu, który mamy na oku."

Siły wojenne, któremi Anglia rozporządza w Birmanii angielskiej, składają się z 1.800 piechoty angielskiej i 3.200 piechoty z krajowców złożonej; korpus ten rozporządza nadto czterema baterjami artylerji polowej i 10-ma działami górskiemi. Oddziałem tym dowodzi jenerał-major Bak, który też prawdopodobnie stanie na czele wyprawy do Mandalay.

Rada państwa.

Na dwunastem posiedzeniu Izby posłów, odbytem we czwartek, dnia 22. b. m., była na porządku dziennym rozprawa szczegółowa nad adresem.

Hr. Vetter oświadcza w swojem i swoich przyjaciół politycznych imieniu, iż jakkolwiek za jednością i mocarstwowem stanowiskiem państwa bezwzględnie występują, to jednak nigdy nie uznają federacji, wychodzącej poza obecną autonomię, i prosi dlatego, aby prezydent odnośny ustęp 9. osobno poddał pod głosowanie.

Następnie przyjęto ustęp 1.—8. bez zmiany.

Pos. Richter żali się, iż duchowieństwo brało udział w agitacji wyborczej, ubolewa nad odnośnym listem pasterskim biskupa z Seckau i oświadcza, iż wskutek podobnego nadużycia religii osłabioną zostanie także powaga religii.

Pos. ks. Świeży czyni uwagę, że on jest pierwszym księdzem katolickim, który reprezentuje w Izbie słowiańską ludność Szląska. Nie brakowało wprawdzie i pierwej chęci i zachodów tejże ludności, aby wysłać tutaj przedstawiciela swych żalów i swych dążności, wszelako postanowienia ordynacji wyborczej były dla tej ludności niekorzystne, owszem, jakby obliczone na to, aby do Rady państwa nie dopuścić takiego przedstawiciela Słowian szląskich. Jedyny to lud w Austrji, który był tak całkowicie pozbawiony wszelkiego uwzględnienia. Mowa tego ludu była przedtem wykluczoną z sądu i urzędu, a nie było o wiele lepiej nawet po wydaniu §. 19. ustaw zasadniczych, orzekającego zasadę równouprawnienia narodowego. Tak po tem, jak przedtem, odrzucali sędziowie podania w słowiańskim języku, a potrzeba było długich i ciężkich zachodów, aż się do tego doprowadziło, aby podanie słowiańskie było przyjętem. Jeszcze gorzej stoją rzeczy z politycznemi władzami.

W ostatnich latach przywołano urzędników nieumiejących zgoła języka ludu. Niemniej smutne są stosunki szkolne. Szkoła ludowa służy do celów germanizacji (pos. Türk: to nie prawda! głosy z prawej: do porządku!) Szląski radca szkolny krajowy chciał naśladować rząd pruski, który zabronił zupełnie języka polskiego w szkołach. Ale nie można całego ludu tak przemienić, jak surdut. Czeskie gimnazjum w Opawie utrzymuje się nie kosztem państwa. ale ludu czeskiego. Za to jest 13 szkół średnich wyłącznie niemieckich na Szląsku. Położenie w tym kraju jest świadectwem tego, co byłoby, gdyby stronnictwo niemiecko-liberalne na nowo powróciło do steru. (Huczne oklaski z prawicy.)

Pos. Demel oświadcza, że natura kraju o trzech językach, jak Szląsk, nie dopuszcza przeprowadzenia zupełnego równouprawnienia. Polska ludność jest całkowicie z języka niemieckiego zadowoloną. Szląsk posiada jak najdalej sięgającą autonomię szkolną; nie Niemcy, ale ich przeciwnicy używają szkoły ludowej do narodowej agitacji. Ostateczny cel ruchu zmierza do podziału kraju. Autonomia musi mieć swą granicę. Przez autonomię państwo w pojęciu prawno-państwowem jest rozluźnione, a co adres nazywa organicznym rozwojem, to jest rozkładem. (Oklaski z lewicy.)

Przyjęto zamknięcie dyskusji.

Poseł Demel wnosi, aby ustępy 9, 10 i 11 zmienione zostały według projektu adresu mniejszości.

Przemawiali jeszcze jeneralni mowcy. Jeneralny mowca prawicy poseł Adamek wspomina kilka uderzających błędów w zastosowaniu równouprawnienia na Szląsku. Na Szlązku nie ma żadnego zakładu słowiańskiego dla wychowania nauczycieli ludowych, ale są tylko niemieckie.

Hr. Coronini, jako mowca jeneralny drugiej strony, oświadcza, że on i jego polityczni przyjaciele umiarkowanej autonomii w żadnym razie nie chcieliby naruszać, ale że uważają za zgubne wszystko, co dalej poza właściwą sięga granicę. Zapewne są kraje, któreby zniosły szerszą autonomię, ale jej powiększenia nie należy dopuszczać ze względu na interes jedności państwa i utrzymanie punktu ciężkości wspólnych reprezentacyj państwowych. Mowca dotyka sporów narodowościowych i mniema, że byłaby pożądaną dla złagodzenia ich, ustawa o użyciu języków krajowych. Natomiast nie jest on za ustawodawczem uznaniem języka niemieckiego jako państwowego, jest to bowiem tylko czcze hasło, które obraża inne narodowości, a w istocie mało ma praktycznego znaczenia. Zaleca obowiązek czuwania nad interesami materjalnemi i żałuje, że interesa południowych prowincyj są mało uwzględniane, że nic się nie robi dla podniesienia handlu morskiego i dla nowych kolei żelaznych. On i jego stronnictwo dotrwają przy zasadach konstytucji wolność zapewniających. Ma on niezachwianą ufność w przyszłość Austrji. (Oklaski).

Następuje potem szereg sprostowań faktycznych. Pos. Türk powiada, że Niemcy na Szląsku nie chcą wcale germanizować czeskiej młodzieży, ale raczej szkoły słowiańskie są przybytkami, gdzie uczą niesnasek. (Gwałtowne oho! z prawicy i oklaski z lewicy.) W tym samym duchu przemawia pos. Fuss, a zarzuty jego dzielnie odpiera pos. ks. Świeży.

Po przemówieniu sprawozdawcy Zeithammera Izba przystępuje do głosowania. Wniosek Demla odrzucony. Co do alin. 9. projektu adresu większości wnosi Heilsberg z lewicy, aby głosowano imiennie. Pomimo oporu prawicy, lewica forsuje swój wniosek i rozpoczyna się głosowanie imienne. Tymczasem ściemniło się już całkiem w sali. Kluby Coroniniego i trydencki, niemniej antisemici i demokraci, tudzież hrabiowie Berchtold, Vetter i Żierotin głosują z lewicą przeciwko wnioskowi większości. Gdy minister Conrad powiedział z cicha „tak", odezwały się na skrajnej lewicy okrzyki szydercze.

— Jak on głosował? — pytają mężowie ostrzejszego tonu. Głośniej!

A gdy poseł Heinrich, Niemiec czeski, powiedział także „tak", lewica odchodziła niemal od zmysłów, wołając:

— Pfuj! Pfuj!... Judasz!... Renegat!... Precz z nim! Wstyd! Hańba!...

Długą chwilę trwały krzyki i zamieszanie, zanim można było przystąpić do dalszego głosowania. Gdy poczęto głosować nad ustępami 10. i 11. było już całkiem ciemno w sali, skutkiem czego lewica rozpoczęła na nowo wrzaski.

— Swiatła! Gwałtu, światła nam dajcie! My nic nie widzimy!

Prezydent Smolka chce zamknąć posiedzenie i stawia na jutrzejszy porządek dzienny dalszy ciąg rozprawy adresowej i drugie czytanie przedłożenia o upaństwieniu kolei Praga-Duchcow.

Poseł Steinwender sprzeciwia się, albowiem sprawozdanie o kolei Praga-Duchcow zostało co dopiero rozdane, nazywając taką robotę czystą komedją. Jakby czekając na to słowo, lewica podnosi nowe okrzyki i zapanował w całej Izbie wrzask nie do opisania, któremu wtóruje dzwonek prezydenta Smolki, tudzież tupanie, oklaski i wycie na galerjach. Coś groźnego niezwykle było w tem zamieszaniu, zwłaszcza, że w Izbie było całkiem ciemno i swój swego od wroga odróżnić nie mógł.

Trwa to jakich dziesięć minut, w ciągu których poseł Steinwender stara się mówić i mówi istotnie, ale go mało co słychać.

— Opróżnić galerje! — wołają z prawicy.

Prezydent Smolka dzwoni nieprzerwanie i widocznie coś niby mówi, ale słaby jego głos niknie zupełnie w ensemblu „połnogłasja" lewicy. Trochę się wreszcie uciszyło i słychać już, jak prezydent przywołuje do porządku Steinwendera. Zgłasza się do głosu p. Jaworski, a Izba się ucisza.

P. Jaworski wyjaśnia, dla czego sprawozdanie się opóźniło. Na to lewica wszczyna nowy tumult, wołając:

— To nieprawda! Ciemno w Izbie! Swiatła, światła nam dajcie!

Wśród piekielnego hałasu prezydent oświadcza, że przedłożenie o upaństwieniu kolei Praga-Duchcow cofa z następnego porządku dziennego. (Brawo! na lewicy.)

Koniec posiedzenia.

Delegacje wspólne.

Onegdaj, we czwartek, otwarte zostały w Wiedniu obrady delegacyj wspólnych. Skład ich jest następujący:

Delegacja austrjacka: A. (Izba panów: Antoni Beck, br. Bezecny, br. Ceschi, ks. Czartoryski, Dumba, br. Falkenhayn, Gögl, hr. Harrach, opat Hauswirth, hr. Herberstein, hr. Huyn, opat Karl, Latour, ks. Lichnowsky, Miklosisch, hr. Montecuccoli, Moser, ks. Sanguszko, br. Walterskirchen, ks. Windischgrätz.

Zastępcy: br. Fluck, hr. Edward Fürstenberg, br. Gagern, hr. Hoyos, hr. Krasicki, br. Mayr, ks Rosenberg, hr. Selern, hr. Franciszek Thun, hr. Zedtwitz.

B) Izba deputowanych: Adamek, Brandis, Bertolini, Burgstaller, Chrzanowski, Czajkowski, Czerkawski, Chlumecky, Deym, Dubsky, Demel, Fanderlik, Gregr, Grigorcia, Greuter, Hlawka, Hausner, Heilsberg, Hayden, Hohenwart, Jireczek, Jaworski, Klaicz, Kraus, Lienbacher, Mattusz, Meznik, Madeyski, Matscheko, Millevoi, Nadherny, Oelz, Pirko, Pacher, Rieger, Richter, Schindler, Smolka, Sturm, Toukli.

Zastępcy: Bees, Bulat, Derschatta, Fischera, Fuchs, Franceschi, Hevera, Jasiński, Kathrein, Klun, Kusy, Lupul, Pirquet, Ritter, Schmidt, Thurnher, Valussi, Vuceticz, Zatorski, Zehetmayr.

Węgierska delegacja: A. Z Izby panów: Andrassy J., hr. Andrassy A., Angielicz, hr. Batthianyi, br. Dory, hr. Erdödy, hr. Festeticz, kardynał Haynald, br. Koch, br. Rudniansky, biskup Schlauch, hr. Szapary, Szlavy, hr. Zichy A., hr. Zichy Ant., hr. Zichy F., hr. Zichy H.

Zastępcy: Hr. Apponyi, hr. Festeticz, br. Inkey, hr. Palffy, hr. Pongracz, hr. Zichy-Ferraris.

B. Z Izby poselskiej: Andahazy, hr. Andrassy, Apponyi, Bausznern, Barczay, Bende, Beöthy, hr. Bethlen, Bohus, Boros, Csernatony, Daniel, Falk, Gaal (Peczka), Gaal J., Harkanyi, Hegedüs, Horvath, Ivanka, Jokai, hr. Keglevich, Kresticz, Kubinyi, Latinovicz, Lang, Miskatovicz, br. Perenyi, Prileszky, Rakovszky, Szalay, Szell, Szcerb, Szilagyi D., Szilagyi W., Szlavy, hr. Tisza, Vukotinovicz, Wahrmann, br. Wodianer, br. Zmaicz.

15

Bielica Liwoczańska.

Powieść historyczna, z węgierskiego,

Maurycego Jokaja.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ 11.

Przywileje okna zakratowanego i chromy doktor.

§. 23 (*statutorum*). „A jeżli białogłowa okno otworzy, aby z niego wyglądać i z mężczyzną, któryby stał pod niem, baraszkować, ma na następne Boże ciało podczas nabożeństwa odbyć pokutę przed drzwiami katedry."

§. 24. „Wyjąwszy gdyby okno zakratowane było."

Ta krata bowiem, jest to nakształt paragrafu naprzód wygięta, z żelaznych esów zrobiona, prawdziwa klatka przepołowiona, ażeby ta, co z okna wygląda, mogła wyjrzeć na ulicę a jednak była kratami obwarowaną, zaczem się zadość staje zwyczajowi i obyczajności.

Dolne okna pałacu Thurzów mają takie kraty wypięte; są zresztą tak wysoko, że pieszy mężczyzna trudno aby się mógł znosić ze stojącą w oknie białogłową bez wykręcenia karku. Można było konwersować tylko z konia.

A właśnie na przełaj przez rynek od gmachu komitatowego zbliża się jakiś kawaler. Z ubioru, twarzy i manier poznać kawalera francuzkiego; z pod jego trójgraniastego kapelusza spływa na ramiona długa peruka, tworząc ramy dla jego gładko wygolonej twarzy. Twarz ta biała i rumiana, w miejscach wygolonych ciemno sina, jego wąsik i bródka hiszpańska są czarne. A w tej twarzy wypisana owa podejrzana młodość, którą na żart „wieczną" zowią — tylko tłusty podbródek zdradza, że ta młodość drugi już okres przebywa.

Ten pan, to piękny kawaler de Belleville, zguba płci żeńskiej, rozbójnik serc. To zawód jego właściwy — a zarazem jest on szefem inżynierji w wojsku kuruców. Dwór wersalski upatrzył go właśnie do tej misji, że niepodobna było dłużej ścierpieć skandalicznych jego awantur na dworze Ludwika XIV., a to już przecie wiele! Król rzekł pewnego razu: „Ten Belleville jeszcze kiedy honor straci przez te amory." Więc wyprawiono go do Rakocego, który potrzebował oficerów inżynierji.

Wszakże i na Węgrzech nie zmienił się sąd Bellevilla o kobietach, i mawiał z praktyki: „Na siedm wypadków, w jednym dadzą w twarz i za drzwi wyrzucą, a w sześciu się wskóra." Pewnik ten dał się też zastosować i na Węgrzech, tylko że na siedm wypadków w sześciu było się za drzwi wyrzuconym a w jednym się wskórało. I to dobrze!

Już wtedy gdy Belleville wyjechał na zwykłą swoję promenadę przed oknami, stało wiele pospólstwa koło kojca. Otaczano biedną, zamkniętą pod pręgierzem dziewczynę, łżono, obrzucano grudami śniegu, szturkano do niej laskami; a dwaj postawieni na straży halabardnicy zaledwo mogli odpędzić motłoch uparty.

Oficer francuzki wpadł w tłum i łajał tłuszczę po francuzku, czego naturalnie nie rozumiano. Dopóki wśród nich koń podskakiwał w lansadach, ludzie się rozbiegali; ale gdy odjechał, zbiegli się napowrót, dokuczając dziewczynie.

Jeździec zaś, uczyniwszy zadość obowiązkowi kawalerskiemu i udręczonej białogłowie wywalczywszy spokój na pięć minut, udał się do swojej pracy. A pracą tą było, pod ostatniem dolnem oknem pani Korponajowej puszczać konia swego w podskokach.

I rozwarło się okno a za kratą ukazała się „dama sercowa."

Koń jeźdzca wybornie „ułożony" — jeżeli się kto zbliża, poczyna deptać i kopać, gotów natręta przycisnąć do muru. Więc też zamiast podsłuchiwać, każdy sobie idzie swoją drogą.

Konwersacja zresztą toczy się w języku francuskim, którego w Liwoczy nie rozumieją.

— Biedne dziewczę, rzekł Belleville; szkoda, że ją tak katują.

— Już ona tam dobrze schowana, odpowie dama.

Dobrze tam schowana! — a jednak ona, dama, wkrótce przedtem ową pocieszającą piosenkę śpiewała!

Kawalerowi de Belleville zdawało się, że rozumie to dziwne powiedzenie.

— Ona była ostatnia w domu? zapytał z uśmiechem, wymawiając z naciskiem: ostatnia.

— Nie. Ostatnim był Pelargus z dzieckiem, i tych właśnie co wyprawiłam.

— A, toś pani doskonale aranżowała. Służbę rozpędza magistrat, pokojową chwyta ront, męża wysyła jenerał na podjazd, resztę sami wyprawiamy...

I śmiali się oboje.

— Jeden wszakże jeszcze pozostał, dodała pani, rzucając wszędzie bystrem okiem. Chromy doktor zazwyczaj o ósmej wieczór przychodzi do mnie, siada i gada a gada, aż zadrzemię.

— Czy mieszka w tym domu?

— Na tylnym froncie, który rodzina Fabriciusa zajmuje a zkąd drzwi na ulicę Wałową wychodzą; tamtędy też oni wchodzą. Moje mieszkanie od tamtego przedzielone żelazną kratą. Czasami bawi starzec u mnie aż do północy i skraca mi czas swoją głęboką nauką. Dzisiaj już go po pierwszym kwadransie napędzę.

— A to jak?

— W tem mój sekret. Każdego innego gościa można się pozbyć jednem słowem: „jestem słabą", tylko nie lekarza. Zresztą potrzebuję jego recepty jeszcze z pewnego innego powodu.

— A mój epigram? zapytał jeździec.

— Jest bezczelnością! odparła dama draśnięta.

— Ale bezczelnością pochlebną!

— Dziękuję. Epigram opowiada, jak się zyskuje miłość kobiety u różnych narodów. Na końcu przychodzi Węgierka — tę zdobywa się przez *occasio bona* (dobrą sposobność).

— Otóż, i jest *bona occasio*.

— Co prawda, jest.

— A zatem twierdza kapituluje?

— Nie bez szturmu.

— Przykopy doszły już do wału.

— Ale mina jeszcze nie wypaliła; pan wiesz jaka.

— Moja pani, czy to aforyzm?

— Mój panie, wiesz że tak nie jest.

— Ależ, do diaska, cóż pani po takiej moich hołdów oznace?

— To tylko dwojgu wiadomo: mnie i diabłowi.

— A mnie państwo nie przyjmiecie jako trzeciego?

— Skoro się pan do mnie zbliżasz, to jesteś już tym trzecim.

— Ale proszę pani, powiedz mi czemu stawiasz tak trudny warunek?

— Jeżeli trudny, to wolno go panu nie spełnić.

— Proszę o odpowiedź.

— Ach, że jej pan sam nie odgadniesz! Więc proszę sobie spamiętać, że tu w rynku w każdem oknie siedzi argus, obserwujący co się dzieje w tym domu. Jeżeli gołąb siędzie w mojem oknie, to zaraz badają, czy nie z liścikiem. Ryzykuję się szalenie. Było to warjacją z mojej strony, żem na pierwsze zaraz słowo nie odpowiedziała panu „nic z tego." Ale jeszcze czas, aby to powiedzieć przy słowie ostatniem.

— Pani nie żartuje?

— Na takim mrozie nie żartuję. Proszę tylko popatrzyć: z kamienicy Heinrichów patrzą na nas przez perspektywę. Usunę się i okno zamknę.

— Proszę, zostań pani. Wszak ze mną można się porozumieć. Jakie jest pani żądanie? Czy to istotnie?

Pani zanosiła się od śmiechu.

— *Occasio bona.* Zapoznałeś mię pan z tym wyrazem. Tylko *occasio bona!* Sposobna godzina — w której oczy całego świata, a choćby miał miliardy oczu, w jeden są punkt zwrócone, a nikomu na myśl nie wpadnie, żem przecież i ja święcie! Cóż to pana kosztuje? Tyle co lulkę zapalić!

— Tysiąc kaduków! Piękne mi zapalanie lulki...

— Nie widzę tu żadnej różnicy. Albo czyżby serce Francuza samo sobie nie ufało?

— Cóż by nie miało samo sobie ufać serce Francuza?

— Być stałym, gdy wszystko się chwieje. W chwili, gdy cały świat rozpacza, lamentuje, modli się, gdy dzwony na szturm biją i bębny larum wybijają, upaść na kolana przed grzechów swoich ołtarzem i wołać: „Ubóstwiam cię".

— Jeszczem nigdy nie spotkał takiej diabelskiej czarodziejki. Jesteś pani istną *diablesse en falbalas*.

— Masz pan jeszcze czas ratować się cało.

(C. d. n.)

Zastępcy: Degen, Fackh, Izakovicz, Nensziedler, Pejacevicz, Rakovsky, Szirmay, Teleky, hr. Török i Visi.

Sprawa unii bułgarskiej.

Sytuacja polityczna zmieniła się w ostatnich 24 godzinach o tyle tylko, że wskutek urgensów Turcji a po części i Serbii, projekt konferencji zdaje się rzeczywiście przychodzić do skutku i to prędzej, jak się spodziewano i jak sobie tego z niejednej może strony życzono. Po ostatnim memorjale ambasadorów stambulskich sądzono powszechnie, że nowa konferencja zbierze się w jednej ze stolic europejskich, a mianowicie w Wiedniu lub Berlinie i że wezmą w niej udział ministrowie spraw zagranicznych mocarstw traktatowych. Wbrew tym oczekiwaniom, odbędzie się konferencja w Konstantynopolu; można ją zatem uważać jako ciąg dalszy „narady“ ambasadorów, z tą tylko różnicą, że tym razem program tej narady czyli konferencji jest ściślej określony. Zaznacza go okólnik Porty do mocarstw, mający następujący ustęp: „Wobec skoncentrowania greckich a szczególnie serbskich wojsk i celem zapobieżenia rozlewowi krwi, odwołuje się Porta do mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim z prośbą, aby upoważniły swych ambasadorów w Konstantynopolu do zebrania się na konferencję z współudziałem Turcji, celem uregulowania spraw wschodniej Rumelii stosownie do zwierzchniczych praw sułtana i na podstawie traktatu berlińskiego. Konferencja ma zatem zająć się wyłącznie uregulowaniem kwestji wschodnio-rumelijkiej.“

Program nowej konferencji jest więc ściśle ograniczony i pozostanie nim tak długo, pokąd albo bieg wypadków, albo pretensje lub interesa tego lub owego mocarstwa nie wpłyną na rozszerzenie tegoż.

Wiemy, że Rosja nosi się z myślą postawienia na porządek dzienny kwestji cieśnin morskich i że zamierza żądać kategorycznie usunięcia znienawidzonego przez nią księcia Aleksandra. Ewentualnie radaby Rosja podzielić akcję w Bałkanach z Turcją, pozostawiając jej Rumelią. a zatrzymując dla siebie Bułgarję. Otóż przeciw tym pretensjom występuje Anglia w sposób bardzo stanowczy i usiłuje pozyskać Niemcy dla swych zapatrywań. Rezultat prowadzonych w tym kierunku negocjacyj z księciem Bismarkiem, pozostaje dotąd w tajemnicy; zdaje się jednakże, że ten ostatni nie miałby tym razem nic przeciw temu, aby pośrednio dać odprawę sprzymierzonej z sobą Rosji, posługując się w tym celu obcą ręką.

Wszelkie oznaki przemawiają za tem, że większość mocarstw jest dziś i będzie zapewne na konferencji po stronie Anglii, względnie po stronie Turcji, która zgodziła się już w zasadzie na unię personalną Rumelji z Bułgarją, której zatem nie idzie absolutnie o dosłowne utrzymanie w tym punkcie brzmienia traktatu berlińskiego i której osobistość przyszłego generalnego gubernatora wschodniej Rumelii jest mniej więcej obojętną. Natomiast tak Turcji jak i mocarstwom będzie zależało na utrzymaniu na tronie bułgarskim księcia Aleksandra Battenberga, który jest panującym nietylko z łaski Boga i woli narodu, ale także z łaski i woli kongresu berlińskiego. Naturalną jest rzeczą, że Anglii, a głównie lordowi Salisburyemu, współtowarzyszowi lorda Beaconsfielda na wspomnianym kongresie, idzie o utrzymanie zasadniczych tegoż postulatów, zwłaszcza w tych punktach, które głównie były skierowane przeciw Rosji.

Dzisiaj ta sama Rosja, występuje pozornie przeciw swojemu dziełu z San Stefano, występując nietylko przeciw osobie księcia Aleksandra, ale i przeciw samejże Bułgarji, bardziej od nich i Turcji, pragnie tym swoim krokiem dotknąć Serbję a poza nią Austro-Węgry.

Wśród takich to auspicjów przychodzi do skutku projekt nowej konferencji której pierwsze posiedzenie — według wczorajszego telegramu z Konstantynopola — mogłoby się odbyć dzisiaj, jeśli ambasadorowie otrzymają na czas instrukcje od swoich rządów.

W ciągu dnia dowiemy się zapewne o spełnieniu, lub odroczeniu spełnienia tych nadziei.

W uzupełnieniu sygnalizowanego wczoraj telegraficznie artykułu *Journal de St. Petersbourg*, cytujemy zeń jeszcze następujący ustęp: „Ubolewamy, że Serbia i Grecja nie ustają w uzbrojeniach, a zarazem wskazujemy na konieczność zapobieżenia bratobójczym walkom, który to obowiązek cięży na Rosji bardziej, jak na każdem innem państwie.“

Odpowiadając na zarzuty pewnych dzienników, że obecna polityka Rosji odstręcza od niej sympatje Bułgarów, stawia *Journal de St. Petersb.* pytanie, co właściwie zrobić powinna? Czy ma uznać żądania Bułgarów nawet na wypadek wojny europejskiej na wypadek walki pomiędzy Bułgarami i Grekami? Czyż mamy — zapytuje dalej wspomniany dziennik rosyjski — narzucić Serbom i Grekom gwałtem, siłą oręża unię bułgarską dlatego tylko, że była ona przewidziana w traktacie z San Stefana? Mamyż żądać od Europy, aby nam pozostawiła wolną rękę do przeprowadzenia tejże unii?

Czyż mamy — jeśli się Europa zawahała — dopuścić do wojny dlatego tylko, że się księciu Aleksandrowi podobało wybrać niestosowną chwilę? Losy narodów spełnią się prędzej lub później, — przyszłość jednakże należy do rozsądnego, a z pewnością byłoby to rzeczą nierozsądną, podnosić kwestję bułgarską bez zapewnienia sobie czyjejś pomocy lub zezwolenia. Cały ruch jest aktem nierozważnym, zasługującym na naganę z powodu następstw, jakie po sobie pociąga. Jeżeli Europa ujdzie tych następstw, to zaprawdę nie będzie ona zawdzięczać tego sprawcom zamachu. Mocarstwa są z sobą w zgodzie (?), że powrót do *status quo* jest jedynym środkiem do przywrócenia pokoju na półwyspie Bałkańskim. Zadanie to nie będzie łatwem, gdyż pojawiają się pewne przeszkody; porozumienie jednakże, istniejące pomiędzy mocarstwami (?), pozwala spodziewać się zadawalającego rozwiązania kwestji.“

Beogradsky Dnewnik donosi, że 21. bm. wieczorem zebrali się posłowie na naradę u dziekana ciała dyplomatycznego hr. Latoura. Przedmiotem narady było ułożenie zbiorowej noty mocarstw do Serbii, z wyrażeniem życzenia, aby Serbia wstrzymała się od wszelkiej akcji i oczekiwała nowej konferencji.

Deutsche Ztg., komentując wyżprzytoczone wywody *Journal de St. Petersb.*, zastanawia się szczególnie nad ustępem: „Bułgarja obrała niestosowną chwilę“, w którym to ustępie zawiera się wyrok na ks. Aleksandra za to, że nie chciał uchodzić za namiestnika carskiego, ale zapragnął być mężem własnych postanowień.

Deutsche Ztg. dodaje, że Rosja dlatego tak zapalczywie występuje, bo ma już gotowego następcę Battenberga w osobie duńskiego ks. Waldemara, który nietylko będzie uległym carowi, ale także żyć będzie w zgodzie z rodzonym swoim bratem, królem Grecji.

Wydalania Polaków z Prus.

Komitetowi krakowskiemu doniesiono, że kilkaset osób dostało nakaz opuszczenia do 1. grudnia Szląska górnego. Spodziewany więc jest bardzo znaczny napływ nieszczęśliwych wygnańców.

Sprawa wydalania przybiera coraz fatalniejsze i straszniejsze kształty. Mianowicie nieszczęśliwi nasi banici w Prusach zachodnich i wschodnich przechodzą nader smutne, bolesne a pełne rozpaczy koleje. Literalnie pozostają one w nędzy, a nędza ta codzień się zwiększa i zwiększać będzie. Ztąd bowiem wypędzają ich — a do Królestwa nie przyjmują. Pozostają więc bez miejsca i zajęcia, wyczekując na pozwolenie władz rosyjskich.

Wobec takiego fatalnego stanu, prezes rejencji kwidzyńskiej, jak donosi *Gaz. Tor.*, upoważnił landratów, aby tym banitom, dla których dotąd nie udało się wyjednać pozwolenia u władz rosyjskich do powrotu, pozwolono pozostać w obwodzie kwidzyńskim, lecz najdłużej tylko do 1. kwietnia. Rozporządzenie jego opiera się widocznie na przypuszczeniu, że aż do 1. kwietnia r. p. powiedzie się czy to proskrybowanym samym, czy też landratom, wyjednać owo pozwolenie do powrotu u władz rosyjskich, czy raczej u naczelników powiatu w królestwie Polskiem, a to właśnie jest, o czem bardzo a bardzo wątpi *Gaz. Tor.* i popiera swe powątpiewanie tem, że naczelnicy powiatów w Królestwie, według jej informacji, bardzo mało i wyjątkowo tylko udzielili pozwolenia na powrót wygnańcom. Wnioski ze strony pruskiej leżą u nich stosami i poleżą jeszcze bardzo długo, jeżeli w ogóle pozwolenia się doczekają. *Gaz. Tor.* przypisuje tę zwłokę 1) nieznajomości języka niemieckiego władz rosyjskich, które otrzymawszy pismo od landratów pruskich, postarać się najprzód muszą o tłumaczów; 2) niedostateczności papierów legitymacyjnych; władze rosyjskie sprawdzają najprzód pochodzenie wygnańców, a tego wszystkiego trudno odszukać. Nadto, jak zwykle, Niemcy przekręcają nazwiska miejscowości; 3) wielu wygnańców straciło już prawo obywatelstwa w Królestwie, a co do tych rząd rosyjski jeszcze nic nie postanowił.

Ankieta chmielarska.

(*fs.*) Ankieta odbyła się w krakowskiem Towarzystwie rolniczem, w lokalu tegoż Towarzystwa, we wtorek d. 20. b. m. Przewodniczył p. Józef Gizowski, delegat sekcji chmielarskiej w łonie Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. Obecni zaś byli pp.: Stanisław Niedzielski, Artur hr. Sumiński, Stanisław Homolacs, Adam, Stanisław i Władysław Jędrzejowicze, Józef Męciński, Ignacy hr. Potulicki, Karol Czecz, Felicjan Szybalski i Stanisław Żeleński.

Przewodniczący sekcji chmielarskiej w łonie komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, p. Stanisław Niedzielski, otwiera obrady treściwem przypomnieniem uchwał powziętych przez odbytą podczas targu zbożowego i wystawy chmielu we Lwowie naradę producentów chmielu, a witając w osobie p. Józefa Gizowskiego, delegata sekcji chmielarskiej lwowskiej, składa w jego ręce przewodnictwo obrad.

P. Gizowski otwiera obrady, oddaje pod dyskusję wnioski, przez ankietę lwowską uznane za naglące, a mianowicie:

1) dostarczenie krajowi biegłych chmielarzy,

2) założenie stacji doświadczalnej dla uprawy i traktowania chmielu, rokującej pomyślne rezultaty praktyczne,

3) spółka czy stowarzyszenie producentów chmielu, dążące do wyswobodzenia produktu galicyjskiego z monopolu konsumentów zagranicznych oraz niezbyt skrupulatnych pośredników i wyjednanie temuż produktowi przychylnej opinii na targach zagranicznych, celem uniknienia w przyszłości podobnego przesilenia handlowego, obniżenia ceny i braku nabywców, jakiemu ulega w r. b.

Dyskusja nad 1) i 2) wnioskiem wykazała naglącą potrzebę wprowadzenia ulepszeń w uprawie chmielu, tak co do obioru miejsca pod chmielnik z uwzględnieniem nietylko gatunku gleby, ale i warunków atmosferycznych, zasłonięcia od zimnych wiatrów itp., jak i co do sposobu nawożenia. Nadmieniono, że wobec złych konjuktur handlowych i grożącej hiperprodukcji, potrzeba chmiel galicyjski starannem traktowaniem podczas zbioru i po tymże, a szczególnie umiejętnem i starannem sortowaniem i jak najodpowiedniejszem suszeniem, ile możności zbliżyć co do dobroci do najlepszych gatunków bawarskich i czeskich.

Cele te osiągnąć się dadzą jedynie przy pomocy ludzi w miejscach, gdzie uprawa i traktowanie chmielu doprowadzono już niemal do doskonałości, specjalnie a praktycznie wykształconych.

Ażeby zatem uczynić w tym kierunku początek i dostarczyć krajowi niezbyt wielkim kosztem ludzi specjalnych, mających oddać się umiejętnej uprawie i traktowaniu chmielu, nim ludzie tacy w kraju samym wykształcać się będą mogli, uchwaliła ankieta:

Wniosek I. W jak najkrótszym jak można czasie ma być uzyskany fundusz na stypendja dla młodzieży, mającej być wysyłaną do wzorowych chmielników, dla wyuczenia się praktycznego uprawy i traktowania chmielu.

Ażeby zaś teorja racjonalnej uprawy chmielu otrzymała praktyczne zastosowanie z zupełnem uwzględnieniem miejscowych warunków, to jest gatunku gleby i klimatu, wykazano ważność stacji doświadczalnej, któraby się zajmowała badaniem sposobów uprawy, warunkom tym najodpowiedniejszej. Tu zdania były podzielone; żądano założenia stacji takiej przy szkole rolniczej w Dublanach lub Czernichowie; objawiono również zdanie, że praktyczniej i taniej możnaby zbierać doświadczenia zapomocą subwencyj udzielanych na ten cel znaczniejszym chmielnikom, używającym zasłużonej dobrej reputacji.

Ze strony komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego zwrócono uwagę na tę okoliczność, że gdy zakład rolniczy krajowy w Czernichowie posiada przeszło 2 morgi racjonalnie założonego i dobrze prowadzonego chmielnika, i szkołę ogrodniczą, oraz w licznych budynkach obszerne i przewiewne strychy, nadające się do taniego wysuszenia chmielu; gdy, co niemniej ważne, ministerstwo rolnicze okazało się skłonnem do udzielenia subwencji na utworzenie kursu nauki chmielarstwa przy zakładzie; że nadto siły naukowe zakładu tego mogłyby być powołane do założenia i prowadzenia stacji doświadczalnej — z tych powodów zdawałoby się, że stacja podobna mogłaby najmniejszym stosunkowo nakładem powstać i być dobrze prowadzona w Czernichowie.

Wniosek II. w zasadzie uchwalonym został, mianowicie założenie stacji doświadczalnej.

Na wniosek zaś III. p. przewodniczącego uchwalono: „Poleca się połączonym sekcjom chmielarskim lwowskiej i krakowskiej wspólne wypracowanie projektu praktycznego przeprowadzenia uchwalonych wniosków I. i II.

Wniosek IV., dążący do zawiązania spółki czy stowarzyszenia producentów galicyjskich chmielu, znany już z przemówień w ankiecie lwowskiej posła Męcińskiego, dał powód do nader zajmującej i śmiało rzec można, wyczerpującej dyskusji. Wszystkie ujemne strony galicyjskiej uprawy chmielu, w stanie, w jakim znajduje się obecnie, zostały wyświetlone. Mówiono i o przymiotach produktu galicyjskiego, ale nad wszystkiemi uwagami górowało powzięte przez wszystkich członków ankiety przekonanie, że tak, jak dziś rzeczy stoją, pozostać nie może; że nawet produkt, doprowadzony do możliwej doskonałości, nie rokowałby powodzenia, gdyby nie został wyswobodzony z pod ucisku nielojalnej konkurencji i nierzetelnego pośrednictwa; gdyby nie uzyskał zaufania u konsumentów pozakrajowych.

Jako środek do tego celu przedstawia p. Męciński spółkę chmielarzy czyli stowarzyszenie, posiadające składy gotowego chmielu, mogące ułatwić sprzedaż, dawać zaliczki na towar gotowy, oraz ułatwiać udzielanie kupującym kredytu przez eskontowanie ich weksli. Na zebranie początkowego kapitału obrotowego proponuje wnioskodawca wpłatę od stowarzyszonych w stosunku 3 złr. od posiadanego morga chmielnika. A że na zbyt małą skalę operować byłoby niepodobna, przypuścić zatem należy, że stowarzyszenie zawiązać się jedynie może na zasadzie 5.000 do 7.000 cetn. metr. wystawionego na sprzedaż towaru.

W dyskusji nadmieniono, że z powodu kierunku ku zachodowi, w jakim chmiel najwięcej wywożony bywa z kraju, należałoby z góry uznać Kraków, jako na zachodnich kresach Galicji położony, za najwłaściwszy punkt do założenia składów.

Wyrażano też obawę, aby stowarzyszenie nie stało się powodem do oddzielenia głównej akcji producentów od pożytecznie działającej lwowskiej sekcji chmielarskiej, co mogłoby znowu wywołać odłączenie się tejże sekcji od Towarzystwa gospodarskiego, które wspiera ją szczodremi subwencjami.

Zarzut ten uchylił wnioskodawca zapewnieniem, że zerwanie łączności z towarzystwami rolniczemi a sekcjami chmielarskiemi, oraz producentami chmielu w ogóle byłoby wielce szkodliwem i nie widzi zgoła powodu, aby nastąpić mogło.

Najpoważniejszą trudność w wykonaniu projektu p. Męcińskiego przedstawiała dla wielu członków ankiety finansowa tegoż strona. Obawiano się, że w ogóle rzecz się nie powiedzie dla braku funduszów, a w szczególności ze względu na potrzebę dawania zaliczek, głównie zaś obawę budziła zbyt szeroka akcja finansowa i połączona z nią odpowiedzialność. Objawiano nawet wątpliwość, czy znalazłaby się w kraju instytucja finansowa, dość potężna, aby wszelkie potrzeby pieniężne spółki czy stowarzyszenia zaspokoić, a szczególnie, czy którakolwiek instytucją podjęłaby się eskontu długoterminowych wekśli, wystawionych przez daleko zamieszkałych nabywców chmielu tutejszego.

P. Męciński wymownie odmalował ucisk, jakiemu z zewnątrz i wewnątrz kraju polega handel chmielem. Mówił o wyzyskiwaniu producenta przez pośrednika, o praktykowanym dodatku 6 kilo do cetnara cłowego, o wywożeniu chmielu galicyjskiego do Zateca (Saaz) i o powrotnem nabywaniu go ztamtąd ze stemplem tamtejszym i o ciągłej zmowie kupców zagranicznych, którzy producentom, nieprzyjmującym pierwszej ich propozycji, później nic już nie ofiarują za towar. Nadmieniał, że najpomyślniejsze przedsiębiorstwa rozpoczynano częstokroć bez funduszów, jak Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. Przytaczał przykład warszawskiego jarmarku na wełnę, który rozpoczęty przez szczupłą liczbę, drogą prywatną stowarzyszonych obywateli, w niewielu latach uzyskawszy opiekę i współdziałanie Banku polskiego, stał się dobrodziejstwem dla handlu wełną i chów owiec w królestwie Polskiem doprowadził do niebywałego rozwoju. Wnioskodawca objawił niezachwiane przekonanie, że i stowarzyszenie w mowie będące wkrótce przełamie początkowe trudności i ze zmianą powodzenia wytworzy własną siłą fundusze lub z łatwością uzyska poparcie jakiej instytucji.

Większość obecnych, mimo przekonania o naglącej potrzebie spiesznego ratunku i uznania, że działalność stowarzyszenia, jak ją pojmuje wnioskodawca, byłaby w szczęśliwych okolicznościach zbawienną, nie mogła się jednak zgodzić na zakreślone jej zbyt obszerne rozmiary.

P. Męciński czyniąc dla dobra sprawy ofiarę z ważnej części niezachwianych przekonań swoich, uprasza ankietę, aby dla uczynienia początku zgodziła się na zawiązanie stowarzyszenia z ciaśniejszym programem.

P. Adam Jędrzejowicz wnosi: „Sekcje chmielarskie lwowska i krakowska postarają się o ajenta płatnego, którby udzielał dokładnych informacyj o urodzaju i cenach chmielu za granicą i tamże zawiązywał stosunki z browarami. Na wynagrodzenie ajenta składać będą stowarzyszeni pewną opłatę od produktu sprzedanego.“

Na żądanie przewodniczącego wyjaśnia p. Męciński, „że nawet na zaliczki dla producentów znajdzie się fundusz, bo wielu znajdzie się chętnych do sprzedania chmielu świeżego; — że przy stowarzyszeniu, posiadającem 2.000 morgów chmielnika składka po 3 złr. z morga, czyli 6 tysięcy złr. starczyłyby już na opędzenie pierwszych wydatków na skład, prowadzącego rachunki i choćby dwu ajentów, otrzymujących komisowe. Tego część dla ajentów, a część na opędzenie kosztów. Sprzedaż produktu złożonego na miejscu znacznie łatwiejsza, niż szukanie go po prowincji. Wielką korzyść przedstawiałaby kosztem producentów urządzona obok składu ziarkownia chmielu, mającego być do następnego roku przechowanym. — Głównym obowiązkiem składu byłoby wykonywać przez biegłego specjalistę sortowanie i kwalifikację złożonego towaru. Pożądanem byłoby też uzyskanie u zarządów kolejowych obniżenia ceny przewozu chmielu ze względu na tak obniżoną jego cenę. Radzi tedy odłożyć kwestję rozleglejszych operacyj finansowych na czas właściwy, a nateraz uchwalić stowarzyszenie na zasadach wyżej wyłuszczonych. Sądzi, iż ustanowić najprzód należy najniższą ilość morgów, na zasadzie której stowarzyszenie zawiązać już będzie można, i ponawia propozycję wkładki 3 złr. z morga.

P. przewodniczący uważa, że wszyscy obecni skłonni są do przyjęcia tak zmodyfikowanego wniosku; sądzi jednak, że o współdziałanie instytucji finansowej starać się zaraz przy zawiązaniu należy.

P. Czecz dla zapewnienia bytu instytucji radzi nałożyć statutem na każdego ze stowarzyszonych obowiązek sprzedawania produktu swojego wyłącznie i jedynie za pośrednictwem spółki.

P. Homolacz wniosek p. Czecza modyfikuje w ten sposób, aby wolno było stowarzyszonym sprzedawać chmiel na własną rękę, ale aby obowiązani byli od sprzedanego bez udziału spółki wnieść na jej rzecz pewną stale postanowioną opłatę.

Hr. Potulicki, ze względu na zgodność zapatrywań wnosi, aby wniosek p. Czecza z poprawką p. Homolacza oddać pod rozsądzenie sekcji chmielarskiej.

Poczem wniosek p. Męcińskiego wraz z wnioskiem dodatkowym hr. Potulickiego uchwalony zostaje w zasadzie; połączonym zaś sekcjom chmielarskim polecono rychłe opracowanie projektu.

Wniosek p. Szybalskiego, aby dla niesprzedanego chmielu urządzić w tym jeszcze roku targ w Krakowie, uznano za spóźniony, przyczem uczyniono uwagę, że targ tegoroczny, w razie prawdopodobnego niepowodzenia, wpłynąłby szkodliwie na opinię o dalszych odbywać się mających targach.

P. Homolacz wyraża p. Józefowi Gizowskiemu imieniem komitetu wdzięczność za chętne a pożyteczne spełnienie obowiązku obywatelskiego.

Staraniem będzie członków ankiety, aby jak najprędzej odbyć nową naradę.

Obchód jubileuszu Duchińskiego, Kijowianina,

odbył się wczoraj. P. prezydent miasta oddał salę ratuszową na tę uroczystość, i nim wybiła godz. 7., sala cała wraz z galerjami była przepełnioną, zwłaszcza paniami.

Uroczystość zagaił p. Jan Dobrzański, jako ten, który przez 40 lat będąc redaktorem, jedyny pozostał wiernym jednej z zasad Duchińskiego, że Moskwy nie można zwać Rosją. Nastąpić miał odczyt p. Stefana Buszczyńskiego o Duchińskim, ale autor zasłabł i nie mógł przybyć z Krakowa, zastąpił go więc p. Zamorski; zakończenie wykładu jego przyjęto oklaskami jak i przemowę p. Dobrzańskiego. Potem wystąpił, chociaż słaby, p. Platon Kostecki i odczytał swój wiersz na tę uroczystość napisany:

Ruś, Ukraina!... Oko się rozszerza
I pierś rozdyma polska na te słowa,
Widnieją jakieś cudowne bezbrzeża,
Kędy się dola i niedola chowa.

Czem słowik wiośnie, księżyca poświata
Wodom i stepom, co szeroko płyną,
Czem sławy echa dla młodego świata,
Tem imię twoje dla nas, Ukraino!

Gdyby kto smutki twoje, wdzięki twoje
Wykradł i wyniósł w daleką ziemicę,
To tam, zbłąkani przez boje- nie- boje,
My by poznali jak siostrzane lice...

Tam w onych krajach, kędy wszystko śpiewa
I starą sławą i nową rozkoszą,
Serce ku wiatrom żałością nabrzmiewa,
Że ruskiej dumki z dali nie przynoszą...

Swojeż a Boże mołojce, dziewoje,
I swoja mowa, pieśni, tańce, żale,
Swoje cmentarze, kołyski i boje,
I swoje toczy Dniepr pienisty fale.

A ruskie serca gościowi życzliwe,
A ruskie sioła pognieżdżone w sadach,
Bocian swobodnie opatruje niwy,
I ziemia swoja po dziadach-pradziadach...

Sioła bez sadów, bocian nie klekoce *)
Za kresy twemi, Rusi, Ukraino!
Serca tam dzikie jak lutowe noce,
I rzeź, niewola z serc tych w okół płyną.

O, ludu ruski, kraśny, święty, cichy,
Sąsiad on luty porwał imię tobie,
I jak krzyż zatknął w koronie swej pychy,
I zatknął szydząc na twej doli grobie!

W ławrach książęta, w mogiłach hetmany,
Któż się upomni bezecnej grabieży?
Świat dziś w potędze armat rozkochany —
Gdy M.... kłamie, świat na ślepo wierzy!

O, M....., M....., strasznaż twoja dola!
Własnej się matki synowie zaparli,
Więc matkobójstwem dyszą twoje pola;
Nie wskrzesną duchem, co kłamstwem umarli...

Pod jakież jeszcze wkradniesz się języki?
Pod jakie dalej podszyjesz się miana?
I dokąd pędzi Tobą wicher dziki,
Upiorze ludów, straszliwy do — rana?..

Na mękach P....., w mogiłach hetmany —
Rusini, matki synowie niezłomni,
Lecz świat się oddał armatom w kajdany —
I któż się . . . .?...

Bóg się upomni kiedyś piorunami;
Jeszcze na ziemi pozwie przed Swe sądy,
I kędy ziemię kłam i zbrodnia plami,
Uderzy słowem na morza i lądy.

Patrzymy w górę, zkąd to słowo zleci,
I nie zadrzymy, gdy stanie się ciałem,
Lecz podniesiemy w górę nasze dzieci,
I sercem Panu zaśpiewamy całem.

I chwycim piorun ów jak miecz święcony,
I nim uderzym we wszystkie cmentarze,
Rozkołyszemy wszystkie życia dzwony...
I tak będzie, jak Bóg każe!...

Na Ruś, na łany, na stepy i jary,
Na ludzką pracę w chacie i oborze,
Na pieśni, cerkwie, i na młode pary
Błogosławieństwo niechaj spływa Boże,

Wielkie jak morze, i wieczne jak morze!
I niechaj spływa owa moc przejasna
Wytrwałej wiary, której nie przemoże
Kłam ni armata, tylko zdrada własna!

Popłynąż lata stepem Ukrainy —
Czekajmy w nocy Archanioła słońca —

Wszak oto słowem Rusinki dziewczyny,
Natchniony chłopak, wstał Ruś obrońca!**)

Chłopak z dwóch mieczów, które w jasnych [dłoniach
Archanioł, patron Ukrainy dzierży,
Pochwycił jeden, co na ducha błoniach
Wymiata piórem kłamców i fałszerzy.

Kijowaninie, Ciebie dziś święcimy,
A Tyś w tułaczych Paryżach daleko!
Śpiewają Ciebie rymy i nierymy,
A Tobie z czoła krople bolów cieką!

I jakież Tobie posłać tam życzenie?
Niechaj Archanioł skrzydła swe roztoczy!
I patrzaj długo w najdroższe promienie:
W lechickiej wieszczki, w swojej żony oczy!

Treść wiersza przyjęto serdecznemi oklaskami.

Następnie odczytano nadesłane listy i telegramy, a między temi od prof. Santagaty, protektora akademii Mickiewicza, od b. ministra Corentiego, od Lenartowicza i licznego grona rodaków w Rzymie, od licznych kół i stowarzyszeń polskich w Niemczech, Francji, Szwecji, Rumunii, od Muzeum polskiego w Rapperswylu itd. Z listów zaś wymieniamy: od prezesa Akademii umiejętności w Krakowie, od sędziwego Józefa Supińskiego, od Jana Zaharjewicza i w. i.

W końcu odśpiewał chór „Lutni“ kantatę na cześć Duchińskiego. — Sala była udekorowaną kwiatami, pośród których umieszczony był medalion jubilata otoczony wieńcem laurowym. Wszystko składało się na prześliczą całość.

Obchód w ratuszu skończył się po godzinie 9. — poczem w Kasynie mieszczańskiem odbyła się skromna (po 2 złr. od osoby), ale podniosła co do ducha (i dodajmy nawiasowo, smacznie przyprawiona, jak rzadko kiedy bywa w podobnych okazjach) uczta pod przewodnictwem weterana, p. Mieczysława Darowskiego. Szereg toastów począł prezes Koła lit.-art. dr. Rutowski, krótko, ale gorąco i charakterystycznie podnosząc zasługi jubilata, który jako obywatel, żołnierz, na konferencjach wśród obcych i w kraju, przez lat 50 jednej służy myśli. Zjednać Polsce, Rusi i Litwie sojusze bez dyplomacji i paktów; odeprzeć barbarzyńców w ich własne siedziby za Dniepr i Dźwinę; dążyć drogami ducha i pracy do zdobycia siłą; podnieść samowiedzę, żeśmy wyżsi krwią i duchem — oto były cele Duchińskiego.

P. Rutowski powiedział:

„Sąd o historyku Duchińskim, należy do historyków, sąd o etnografie Duchińskim wypowie etnografia. My, którzyśmy się tu z rozmaitych kół obywatelskich zebrali, przyszliśmy uczcić obywatelską zasługę, złożyć hołd niezmordowanej, wytrwałej, pół wieku trwającej pracy uczonego publicysty, propagandzisty, który pół wieku służył Polsce czem mógł, właściwą sobie pracą, właściwą sobie myślą i bronią. W namiocie obozowym, czy w sali konferencyjnej, w książce, czy w broszurze wszystkiemi drogami propagandy po całej niemal Europie szukał Duchiński dla Polski, Litwy i Rusi, rodzimych, rozmaitych sojuszników, w imię rasowej wspólności i wspólności ducha i cywilizacji, przeciw wrogiej dla Europy nauce i cywilizacji. Myśl jego streścić się da w niewielu słowach. Może ona przypomina znakomitego poetę Italii, Nicolliniego. Chciał on, żeby kiedyś postawić na szczycie Alp posąg Mariusza, z mieczem wyciągniętym, z groźbą ku Tedeskom, z napisem: „Indrietzo barbari“ — „Nazad barbarzyńce!“

On chciał, by to słowo raz wypowiedziała Europa, i nad tem pół wieku pracował. Więc cześć mu — ale kult nasz nie potrzebuje być ślepym. Historja niejedno odrzuci z jego badań, bo on zaczął pracę, gdy metoda badań historycznych była u nas jeszcze nierozwinięta. I z pojęć o wartości pewnych rasowych czy narodowych cech naszych — niejedno odrzuci, bo dziś wiemy już wszyscy, że niedość powiedzieć: Jam gołębica — tyś sęp! Bo jakżeż ten sępi szpon nam by się przydał! I niedość powiedzieć: Tyś Han! tyś Tatar! tyś Mongoł!... Jam Azja, jam wyższy krwią i duchem. Bo ten Han, ten Mongoł, ten Tatar — ma siłę. A my bezsilni. I nie wiedzieć, kto nas więcej gnębi — czy ta „wyższa“ rasa i cywilizacja od Zachodu — czy ta niższa od Wschodu. Więc jedna myśl dziś musi nam przewodzić, jedna tylko: potrzeba nam siły! Więc siły — wszystkiemi drogami ducha, siły — wszystkiemi drogami pracy! A może kiedyś będziemy mogli powiedzieć: Nazad barbarzyńcy! A że budził w nas samowiedzę, że w Rusinach budził poczucie odrębności i poczucie zabranej dziejowej przeszłości, że nam szukał braci w Europie, więc cześć Franciszkowi Duchińskiemu!“

P. Platon Kostecki podniósł zasługi Włochów w dziejach cywilizacji świata i Polski, założenie akademii Mickiewicza w Bolonii, i że wśród narodów republikańskich i monarchicznych obecnie są Włosi jedynymi jawnymi Polski przyjaciołmi. Skończył toastem na cześć Włochów i profesora Santagaty. Dr. Goldman wniósł toast na cześć Towarzystwa etnograficznego w Paryżu, tudzież jego komisji słowiańskiej, która właśnie dla myśli Duchińskiego utworzoną została. Radca p. Widman wniósł toast na cześć pracujących za ideę Polski i Rusi razem. P. Onyszkiewicz odczytał piękny wiersz na cześć pani Duchińskiej; p. Darowski wniósł zdrowie Stefana Buszczyńskiego, patrjoty, pisarza i męża nauki. Do prof. Santagaty, do Towarzystwa etnograficznego w Paryżu i do p. Buszczyńskiego uchwalono wysłać telegramy.

Były jeszcze inne toasty i przemowy, zwłaszcza do młodzieży, a p. Niemczynowski wnosząc toast na cześć mężów wiedzy, podniósł, że powinnością literatów i dziennikarzy jest, spopularyzować między wszystkiemi warstwami narodu zdobycze naukowe Duchińskiego. Uczta pamiętna skończyła się przed godz. 12.

---

*) Ma to być faktem, że bocian ku północnemu wschodowi nie przekracza granic Litwy i Rusi; *p. a.*

**) Ob. st. 39. znakomitej pracy „O życiu i pracach F. H. Duchińskiego Kijowianina; w jubileuszową rocznicę 50-letnich jego zasług naukowych, przez A. G. Czysty dochód przeznaczony na pomnik dr. T. Żulińskiego we Lwowie.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 24. października.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przed południem deszcz nieznacznie rosił. Średnia temperatura dnia była 5,°, najwyższa 0,°2, najniższa rano 3,°3 C.

Prognoza na dobę następną od 12. go w południe dnia 24. października: Przy wietrze południowym temperatura się podnosi, niebo ważnie czyste, wilgoć powietrza mierna, rano mgła możliwa.

Hübner i Hanke

we Lwowie

polecają do pociągania podłóg jako szczególnie trwały i z pięknym połyskiem

Lakier

bursztynowy na podłogę ze szklistym połyskiem

w pięciu odcieniach.

Puszka oryginalna z przepisem użycia zawierająca 1 kilo zł. 1.20.

Lakier bursztynowy z farbą

nadający kolor i połysk za jednorazowem pociągnięciem 1 kilo złr. 1 20.

MASA

do zapuszczania podłogi

z czystego wosku pszczelnego we wszystkich kolorach za 1 kilo złr. 1.

Pokost lniany

podwójnie gotowany

do zapuszczania twardych posadzek, sieni, schodów, ganków i t. p. za 1 kilo 48 ct.

FARBY OLEJNE

do pociągania drzwi, okien, sztachet, mebli ogrodowych, dachów itp. dostarczamy wiele taniej niż każda konkurencja.

Przy większym odbiorze ceny umiarkowańsze.

Za doborowe gatunki naszych farb i lakierów podejmujemy wszelką gwarancję.

Cenniki i wzory farb, na żądanie gratis i franco. 3294 2—?

Król pieców!

Sławne prawdziwe ameryk. oryginalne

Crown-Jewels (Kronjawel), najlepsze i najtańsze opalenie.

Skład fabryczny **pieców, kalowisk wentylacyjnych** wszelkiego rodzaju

C. Otto Pelikan,

Wiedeń, Praterstrasse 78.

Illustrowane cenniki gratis i franco.
1427 3—5

L. 1339.

Konkurs.

W miasteczku Kozowie siedzibie c. k. sądu powiatowego powiecie Brzeżańskim otwartą jest **posada lekarza miejskiego** z roczną płacą w kwocie 300 zł. z kontraktem zawrzeć się mającym

Z tą posadą połączona jest funkcja oglądania ciał zmarłych i oglądania bydła.

Kompetenci zechcą się zgłosić piśmiennie w terminie nie przekraczalnym do 15. listopada 1885 podaniem do Rady gminnej tutejszej z dowodami uzdolnienia.

Objęcie posady nastąpić ma najdalej w 4 tygodni po zamianowaniu, przyczem się zauważa, że za oglądanie ciał zmarłych i bydła osobna remuneracja jest przeznaczona. 3316 2—3

Zwierzchność gminna
Kozowa d. 11. października 1885.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

Szpilek i pierścionków bukietowych. — Obrączek ślubnych.

J. DĄBROWSKI

PRZEDTEM

J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,

(„DAWNIEJ **W. PENTHER**")

prócz **ZEGARKÓW i ZEGARÓW** z najsłynniejszych fabryk

otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.

Szczególnie zwraca się uwagę na 3270 1—3

ZŁOTE ZEGARKI fabryki genewskiej L. W. GOSTKOWSKIEGO, jakoteż **wyprawy weselne ze srebra,** na 6 i 12 osób w szkatułkach.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.

Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

Skład fortepianów

Pianin i organów,

jakoteż koncesjonowana

Szkoła muzyczna LUDWIKA MARKA

w rynku l. 9. I. piętro.

Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach, od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka spiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. Do składu nadeszły z najlepszych fabryk fortepiany Mignon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza.

Sprzedaż na raty miesięcznie od 15 złr.

Nowe ozdobne Apollo: pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co. 3041 20—?

Polecam **OLEJ KREOZOTOWY do**

konserwowania tyk chmielowych

Dr. H. ZERENERA patentowany i premiowany ANTIMERULION, sławnie zwany przeciw

grzybowi, zgniliznie i tworzeniu się grzyba i pieśni.

H. KUHN, we Wiedniu X. 1681 1—3

Bergera medyczne

Mydło dziegciowe

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach.— BERGERA MYDŁO DZIEGCIOWE zawiera 40 prct. mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać BERGERA MYDŁA DZIEGCIOWEGO i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

„Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego"

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie **nieczystości płci,** na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 prc. gliceryny i jest perfumowane

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Fabryka i główny skład wysyłek:

Aptekarz G. HELL & Cmp. w Opawie.

Premiowano honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

Główne składy we Lwowie: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, J. Piepesa, tudzież u reszty aptekarzy lwowskich i w wielu aptekach w Galicji. 1018 a 10—18

Nowo urządzony handel

HERBATY chińsko-rosyjskiej Edmunda Riedla

l. 10. we LWOWIE, plac Marjacki l. 10.

poleca

zbioru majowego:

pół kilo	Congo	Nr. 1.	zł.	1.60
„ „	Souchong czarna	„ 2.	„	2.—
„ „	Souchong czarna	„ 3.	„	3.—
„ „	Kasjow	„ 4.	„	4.—
„ „	Melange de Londres	„ 5.	„	4.—
„ „	Pecco	„ 6.	„	3.—
„ „	Karawanowa	„ 7.	„	4.—
„	najprz.	„ 8.	„	4.—
„ „	Gumpow perłowa	„ 9.	„	3.
„	przednia	„ 10.	„	4.—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowin opakowana, złr. 3.75. Wysiewki herbaciane ½ kilo zł. 1.30. Wysiewki herbaciane z najlepszych herbat pół kilo złr. 1.60.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nic się nie liczy. 3013 6—?

Jedynym a całkiem nieochybnym środkiem, nawet gdyby już nic nie miało skutkować przeciw wypadaniu włosów, jest mój amerykański oryginalny „Bay-Rum". — Ten środek wstrzymuje wypadanie włosów w przeciągu 8 dni i zapewnia obfity ich odrost po dwudziestuczterech dniach. — Bole głowy i inne nieczystości znikają przez noc. Środek do mycia głowy niezbędny w każdej toalecie. Cena złr. 1.40. Główny skład u J. Wessely, dyplomowanego aptekarza, Wiedeń, I, Augustinerstrasse 7. Flaszki bez mojego dokładnego adresu, zawierają falsyfikaty!!! — Wysyłka pocztowa codziennie. — Skład w aptece Z. Ruckera we Lwowie i we wszystkich znaczniejszych aptekach. 1682 1—15

Upomnienie do Szanownej Publiczności.

Czysta wełna owcza.

10.000 sztuk męzkich ubiorów z materji na jesień i zimę.

Tylko złr. 4.75 prima, a złr. 6.75 w lepszym gatunku za całe kompletne

ubranie męzkie.

Materja wszystkich kolorów: brunatna, jasno-popielata, ciemno-popielata, drap, czekoladowa i t. d., taka cena robi wrażenie!

Z powodu wielkiego zbytu i w skutek nadzwyczaj wielkiego popytu, którym szczyci się mój zakład od czasu swego istnienia, jestem w miłem położeniu, dostarczać coś **nie do uwierzenia,** a tem samem sprowadzić w zdumienie cały świat.

Sprzedaję materje na kompletne ubrania męzkie na jesień i zimę z czystej wełny owczej we wszystkich teraźniejszych kolorach i deseniach **za 4 złr. 75 ct. pierwszej,** a po **złr. 6.75 lepszej jakości.**

Każde ubranie kosztuje zatem 4 złr. 75 ct. pierwszej, a lepszej jakości 6 złr. 75 ct.

„Materje są z czystej wełny owczej i są co najmniej drugie tyle warte."

Materja wystarczy zupełnie na surdut, spodnie i kamizelkę nawet dla najsłuszniejszego i otyłego mężczyzny, jest gruba i trwała, tak dalece, że ją nosić może każdy kawaler.

Niechaj każdy zamawia we własnym interesie, korzysta bowiem z tego tylko kupujący, gdyż fabrykant traci ogromny pieniądz na tym towarze. Wysyłka za pobraniem lub nadesłaniem gotówki.

Oświadczenie. Z braku czasu nie możemy wydawać próbek. Oświadczamy niniejszem publicznie, że zwrócimy każdemu pieniądze, komu by się ubranie nie podobało. Może każdy zamawiać bez ryzyka.

Adres: **Export-Waarenhaus zur „Austrja"**
we Wiedniu, Ober Döbling, Mariengasse 31,
we własnym domu. 1320 2 6

L. 7601.

Obwieszczenie.

Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego podaje niniejszem do wiadomości, komu o tem wiedzieć należy, że według reskryptu wysokiego c. k. ministerstwa skarbu z d. 1. września r. b. do L. 25113 mają być kwity na odsetki od kapitałów zawartych w listach zastawnych winkulowanych, marką stemplową opatrzone, że jednak Dyrekcja przyjmuje ten stempel na koszt Towarzystwa.

Z tego powodu wzywa Dyrekcja upoważnionych do podniesienia rzeczonych odsetek, ażeby kwit na takowe opatrzyli marką stemplową, stosownie do kwitowanej kwoty według skali II. patentu stemplowego, i markę tę tak umieścili, ażeby pierwszym wierszem kwitu przepisaną była przez miejsce próżne.

Przy wypłacie odsetek zwróci kasa Towarzystwa należytość stemplową i łączną kwotę wypłaci.

Gdyby jednak do kwitu użyty był wyższy stempel, jak tego patent stemplowy wymaga, kasa bonifikować będzie tylko taką kwotę, która według patentu rzeczywiście wypada.

Kwitów, któreby albo niższą marką opatrzone były, albo gdyby ta nie tak była umieszczoną, jak tego patent wymaga, kasa do wypłaty nie przyjmie.

We Lwowie dnia 10. października 1885.

3334 1—1 **Dyrekcja**

Jedyna na całą Galicję

Fabryka i skład broni ALFREDA DZIKOWSKIEGO

we LWOWIE przy ulicy Karola Ludwika l. 1.

FILIA w TARNOPOLU,

poleca

na sezon polowań największy wybór broni myśliwskiej

wyrobu własnego

jakoteż najsłynniejszych fabrykantów zagranicznych

po cenach najtańszych.

WYŁĄCZNY SKŁAD

Lancastrówek „Diana"

wyrobu HENRI PIEPERA w LIEGE (w Belgii)

po cenach ściśle fabrycznych; dalej

PATRONY do wszystkich dotąd istniejących systemów i kalibrów

PROCH w różnych gatunkach

ŚRÓT prawdziwy angielski (Hartschrot) 1 klgrm we wszystkich grubościach 36 ct. Przy odbiorze 10 klgrm. z jednego gatunku po 32 ct.

PRZYBITKI w najrozmaitszych gatunkach.

Broń dla dam i dzieci

Dubeltówki i pojedynki, odtylcowe Lefaucheux, Lancaster i kapslowe,

SZTUCCE i PISTOLETY WIATROWE

do strzelania bolcami i kulkami

SZTUĆCE i PISTOLETY systemu FLOBERTA.

Wszelkie REKWIZYTA i PRZYBORY dla myśliwych **w największym wyborze.**

CENNIKI bogato ilustrowane oraz wzory patronów do strzelb, wysełą handel na każde żądanie franco. 2959 9—?

Fabryka mebli A. BREZINY następcy,

mieszczańskiego stolarza,

we Wiedniu, Mariahilferstrasse, Nr. 74a.

Umywalnia o jednych i podwójnych drzwiach	zł.	9—15
Szafeczka nocna	„	4—10
Stół salonowy lub przed sofę	„	4—12
Stół do wysuwania	„	15—35
Krzesło do jadalni	„	4—6
Dywany sypialniane we wszystkich gatunkach materyj	„	32
Łóżka i Otomany	„	13—24

Za kompletne wyprawy szczególne ceny zniżone. 1322 1—12

Umeblowanie sypialni 140 zł. do 2000 zł., jadalni od 150 zł. do 2000 zł. — 400 garniturów salonowych od 70 złr. i wyżej. — W zapasie meble do 600 pokoi.

złr. 12.

Ażeby podać możebność P. T. Publiczności na prowincji nabycia po nader tanich cenach, mebli trwałych i podług systemu wyrabianych, postanowiłem mój i tak najtaniej zestawiony cennik, zniżyć o 25 prc. Moja fabryka wydaje ilustrowany cennik w 10.000 egzemplarzach, który na żądanie wysyłam gratis i franco.

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodoś. i wybryki

SCHUTZ-MARKE DR WRUN

Dr. Wruna

proszek peruański

wyrabiany z ziół peruańskich.

Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych, a temsamem u mężczyzn **impotencję,** i u kobiet **niepłodność** usunąć.

Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onamię, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów, ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywemu, drzeniu nerwowemu w rękach, w nogach i niedokrewności i t. p.

Żaden środek znany w medycynie, nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak dr. Wruna „Proszek peruański"; — nieszkodliwość poręczona. 1204 1—18

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 złr. 80 ct.

Skład we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt. „pod Gwiazdą" P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka; w Czerniowcach: u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt J. Jamrogiewicza.— Jeneralny ajent we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II, Kaiser Josefstrasse II.

KWIZDY

ces. kr. wyłącz. uprzyw.

Płyn uzdrawiający dla koni

(woda do zmywania dla koni).

używane z nadzwyczajną skutecznością w stajniach Jej Mości królowej Anglii i króla Pruskiego, cesarza Niemiec, jak niemniej w stajniach wielu dostojnych osobistości, z nadzwyczajnym używany skutkiem i odznaczony medalem londyńskim, paryskim, wiedeńskim, mnichowskim i hamburskim.

Tenże służy według długoletnich doświadczeń na wzmocnienie przed i po przebyciu większych wysileń, tudzież jako **środek pomocniczy** w leczeniu zewnętrznych uszkodzeń, na gościec, reumatyzm, zwichnięcie, sztywność ścięgni i muszkułów i t. p.

2986 1—5 **Flaszka 1 złr. 40 ct.**

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się:

We LWOWIE: u pp. aptekarzy: H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Wiewiorski. — En gross u pp.: J. Beiser apt., Z. Rucker apt., K. Krzyżanowski apt., Hübner & Hanke droguer.

W KRAKOWIE: u pp. aptekarzy: H. Markiewicz (przedtem K. Redyk), A. Siedlecki, J. Sobierajski, A. Stockmar, J. Trauczyński, C. Wiszniewski. En gross: M. Jawornicki, J. Janiga.

Dalej En detail w aptekach.

En gross: przez większe drogerie: Bełz, Biała, Biecz, Bielice, Bobrka, Bochnia, Borszczów, Borysław, Brody, Brzesko, Brzeżany, Buczacz, Czerniowce, Chodorów, Chorostków, Czortków, Dąbrowa, Dębica, Dobromil, Drohobycz, Frysztak, Gliniany, Głogów, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Kołomyja, Kossów, Krosno, Leżajsk, Milówka, Nadworna, Nowy Sącz, Niemirów, Podgorze, Przeworsk, Przemyśl, Przemyślany, Radomyśl, Rawa, Rohatyn, Rozdoł, Rozwadów, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Sniatyn, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Sucha, Tarnopol, Tarnów, Ulanów, Ustrzyki, Wieliczka, Wiśnica, Wojniłów, Zaleszczyki, Zakliczyn, Złoczów, Żmigród, Żołkiew, Żurawno, Żydaczów etc.

Główny skład wysyłkowy w aptece obwodowej w Korneuburgu.

Znajdują się jeszcze także we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które podają od czasu do czasu dzienniki.

Do łaskawego uwzględnienia. Przy kupnie tego preparatu uprasza się P. T. Publiczność, ażeby zawsze żądała „Kwizdy płynu uzdrawiającego" i na to uważała, że szyjka flaszki zamknięta jest czerwonym paskiem papierowym, na którym znajduje się mój niżej zamieszczony podpis i marka ochronna.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd pociągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie 500 złr.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 3.

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

4½ proc. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i
4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Lwów dnia 1. stycznia 1884. 2901 2—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

Ciągnienie już w następnym tygodniu

Losy budapeszteńskiej wystawy po 1 złr.

Mały zapas

11 losów 10 złr.

Główna wygrana **w gotówce**

100.000 złotych!

1435 3—?

Dalej 20.000 złr. | 10.000 złr. | 5.000 złr. itd. | 4.000 wygranych.

Zarząd loterji wystawowej w Budapeszcie, Andrassygasse 43.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. Magnolina usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

BRILLANTINA. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego BRILLANTINA, gdyż jest jedynem środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk, nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. Cena 50 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr 20 ct.

ESENCJA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do CZYSZCZENIA ZĘBÓW. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3.,
ulica Halicka, róg Wałowej, Hotel Europejski,
Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2.
Z dniem 1. czerwca r. b. otworzono w CZEPNIOWCACH FILJĘ w Rynku l. 1 2167 3 ?

W największym wyborze i najtańsze

Wieńce grobowe

z kwiatów

sztucznie zasuszanych od 30 ct. do 4 złr.,
z kwiatów materjalnych trwałych francus. od zł. 1—15,
paciorkowe od zł. 2—15.
metalowe od zł. 3—15, poleca

Handel kwiatów

J. STACHIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki, liczba 11.

3330 Posyłki na prowincję uskuteczniają się odwrotną pocztą. 2 3

L. 40,187.

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania stypendjów z fundacji pod nazwą **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego,“** ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendja te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników śp. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendjów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacji.

Każde stypendjum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 zł., każde zaś inne 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendjów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15. listopada** r. b. i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nieposiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. — Nadto winni ubiegający się o stypendja przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. dr. Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym rzeszowskim, a to za pomocą metryk, albo przynajmniej za pomocą wydanego przez czterech wiarygodnych mężów, piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendjum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego, co wyżej powiedziano, mniej mają mieć pierwszeństwo do reszty stypendjów, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacji, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendja jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego

królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 30. września 1885.

3299 2—3 **Grott.**

KAROL BAYER

poleca swój nowo otworzony

Handel korzenny

we Lwowie ul. Krakowska l. 11.
Towary doborowe, ceny niskie. 3253 3—6

Prawdziwe węgierskie wina
wysyłam za pobraniem w beczkach od 10 litrów począwszy i wyżej:
Dobre stare wino stołowe litr po 24 ct.
Wyśmienite z roku 1872 „ 28 „
Riesling z r. 1872 „ 35 „
Ruster Ausstich „ 55 „
Ruster Ausbruch, słodki „ 75 „
Wina czerwone najlepszej jakości o 25 ct. wyżej.
Śliwowica prawdziwa syrmska z roku 1870 litr zł 1.20.
Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska litr od 80 ct. do zł. 1.50.
Beczki liczymy najtaniej po koszcie wyrobu własnego i przyjmujemy takowe w dobrym stanie po takiejże cenie. Szynkarzom przy odbiorze najmniej 1000 litr 5 proc. rabat. Należy podać stację kolei! **Ig. Spitzer**, właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (Węgry). 1432 2—?

Filipa Neusteina „Apteka“

ZUM „HEILIGEN LEOPOLD“
we Wiedniu, I, Plankengasse, nr. 6,
poleca P. T. Publiczności, tudzież pp. lekarzom następujące farmaceutyczne specjalności i hygieniczno-kosmetyczne artykuły. — Takowe okazały się w danych wypadkach jako skuteczne środki lecznicze, czego dowodem są liczne nadchodzące pisma dziękczynne i uznania od osób prywatnych i lekarzy. P. T. Publiczność upraszą się, ażeby tylko te specjalności przyjmowała jako prawdziwe, które opatrzone są naszą firmą i marką ochronną: „Heilig. Leopold.“ — Ostrzega się przed naśladowaniem i fałszowaniem.

Neusteina ocukrzone pigułki przeczyszczające św. Elżbiety, odznaczone zostały wzniosłem świadectwem p. profesora radcy dworu dr. Pitha. Sprawdzony, przez wielu lekarzy znakomitych polecony środek przeciw chorobom w organach środnich części ciała, zwalcza każde zatwardzenie, niezawodne źródło wielu chorób, niemniej używany z skutkiem w chorobach kobiecych, i wyrzutach naskórnych. Cena rulonu z 8 pudełek 120 pigułek 1 zł. w. a. — Pudełko z 15 pigułkami 15 ct. Za nadesłaniem 1 zł. 15 ct. otrzymają pp. od torcy rulon franco.

Neusteina Menthin, pożądany środek przeciw nudnościom, bólom żołądka, dyarii, i bólom zębów. Flaszka 50 ct. Każda flaszka opatrzona jest dokładnym przepisem użycia.

Neusteina ocukrzone pigułki żelaziste, zawierające łatwo do trawienia preparat żelazisty i przydają się wybornie do wyleczenia niedokrwistości, bladaczki i tychże następstw, na wzmocnienie rekonwalescentów i kobiet po połogu. Z powodu wybornej skuteczności tych pigułek polecane i ordynowane bywają przez znakomitych lekarzy. Pudełko 100 sztuk 1 zł. Pudełko 50 sztuk 50 ct.

Aromatyczny wyskok goścowy na przypadłości gośćcowe i reumatyczne, do użytku zewnętrznego Flaszka 70 ct.

Wyskok na wole, przeciw rozdęciu szyi. Flas. 70 ct.

Sok dla śpiewaków, preparowany z soków ziół używany przeciw chrypce, dla cie w szyi, kaszlowi, bolom piersi, zaflegmieniom organów oddechowych, nie zawiera w sobie opiatów i może być zadawany małym dzieciom. Flaszka 70 ct.

Małgorzaty cukierki na kaszel, za chrypkę, uspokaja suchy kaszel. Pudełko 20 ct.

Proszek na nogi dla turystów, doświadczony i pewny środek na pocenie się nóg i nieprzyjemny odór z nóg. Nogi poranione i zapalone leczy ten proszek po krótkim użyciu. Cena pudełka 60 ct.

Dr. John Browna pomada roślinna na odmłodzenie i zachowanie włosów, posiada tę własność, że nadaje siwym włosom pierwotny ich kolor. Pomada ta przed innemi podobnemi ma tę zaletę, że nie zawiera ani ołowiu, ani srebra ani innych metalów zdrowiu szkodliwych. W zapasie na czarne, brunatne i blond włosy, wielki słoik 3 zł., mniejszy 1 zł.

Beau de Gerome, na odmrożenia Słoik 60 ct.

Esencja z korzenia łopianu, oddawna znany i doświadczony środek na wzmocnienie włosów, przeciw łupieży, przeciw wypadaniu włosów. Flakon 90 ct.
POMADA z łopianu, słoik 50 ct.
OLEJEK z łopianu, flakon 40 ct.
POMADA woskowa z łopianu (Cosmetique), laska 80 ct.

Neusteina Pasta na zęby Odontin, do czyszczenia i konserwowania zębów. Puszka 70 ct. Wystarczy na 3 miesiące.

Preschia Storax-Creme, przez lekarzy polecony środek na wyrzuty naskórne każdego rodzaju i na odmrożenie cery, w 4 różnych stopniach tęgości. Szkatułka 80 ct.

Ekstrakt olejku orzechowego z zielonych łupin orzechów przyrządzony, jest naturalnym środkiem do farbowania włosów koloru ciemnego. Flakon 40 ct.

Orientalny proszek damski biały i różowy, trzyma się skóry, nie zawiera w sobie ani jakowitych ani szkodliwych części składowych, i może być użyty codziennie i na bale. Wyśmienita jakość tego środka ruguje zagraniczne, często bielwas zawierające wyroby Pudełko 50 ct.

Likier z ziół alpejskich, przeciw brakowi apetytu i złemu trawieniu żołądka 70 ct.

Salicylowa woda do ust, do pielęgnowania ust, konserwowania zębów, usunięcia nieprzyjemnego odoru z ust, i przeciw bolu zębów. Flakon 60 ct.

Francuskie perfumy w 14 rozmaitych zapachach, w flakonach do rozpróbowania po zł. 1 50 ct.

Malaga z chiną, zawiera w sobie najskuteczniejsze części królewskiej chininy w połączeniu z malagą i zażywa się na febrę, osłabienie żołądka, na wzmocnienie słabych osób i dla rekonwalescentów. Lekarze ordynują ją z przyjemnością Wielka flaszka zł. 1 50.

Malaga z chiną i żelazem, wyborny środek na wzmocnienie słabowitych dzieci, przeciw bladaczce u dziewcząt i dla kobiet po połogu. Wielka flas. zł. 1.50

Wszystkie rzetelne krajowe i zagraniczne specjalności farmaceutyczne i artykuły toaletowe są na składzie.
Wysyłamy za gotówkę i pobraniem. — Zamówienia niżej 1 złr. nie mogą być wysyłane za pobraniem.
Filipa Neusteina apteka „zum „Heiligen Leopold“ we Wiedniu, I, Plankengasse, nr. 6. 1600 1—12

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UZYWANIU

PARFUMERIE ORIZA

DE L. LEGRAND
Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki

ORIZA POWDER
RYŻOWY PUDER
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu

Bieli i wydelikatnia skórę dodając jej przezroczystość i świeżość do najpóźniejszych lat. Ochrania od opalenia się, piegów i zmarszczek.

Plus de Teintures Progresive p. cheveux blancs
nadaje włosom i brodzie bezzwłocznie ich pierwotny kolor.
Do i po użyciu tego środka nie trzeba myć głowy, nie plami bowiem skóry i nie jest szkodliwym zdrowiu.

we wszystkich składach perfum i u fryzyerów

SKŁAD GŁÓWNY 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

We Lwowie w magazynach p. Mikolascha, w apt. p. Wewiórskiego dawniej Nahlika.

MOLLA proszki seidlickie.

WARNUNG.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w Białej: Erich Keler apt., w Brodach; M. Kulak apt., w Brzeżanach: J. W. Łobos apt., A. Durst; w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., w Górahumora: A. Botezan apt., w Husiatynie: W. Czerski apt., w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt., w Kamionce Strumiłowej: C. Piepes apt., w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., w Krakowie: W. Redyk apt, K. Wiśniewski apt., w Mielnicy: Mich. Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, w Podwołoczyskach: G. Morawetz, w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w Przemyślanach: E. Baranowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Cmp., w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w Serecie: J. Dempniak, W. Linde apt., w Sokalu: E. Wysoczański apt., w Solka: Jędrzej Gaing, w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, w Storożyńcu: Ph. Füllenbaum apt., w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie: W. Müldner & Cmp., Wierzyski & Pion, w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., w Zbarażu: J. Süssermann. w Złoczowie' F. Pottesch apt. 2904 1—13

Auf Allerhöchsten Befehl Seiner k. und k. Apostolischen Majestät.
Reich ausgestattete von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction garantirte

XI. STAATS-LOTTERIE

für gemeinsame Militär-Wohlthätigkeitszwecke.

11.135 Gewinnste im Gesammtbetrage von 201.000 Gulden,
und zwar:
1 Haupttreffer mit 60.000 fl., 1 Haupttreffer mit 15.000 fl., 1 Haupttreffer mit 10.000 fl., 1 Haupttreffer mit 5.000 fl. einheitliche Notenrente,
mit 16 Vor- und Nachtreffern, dan 5 Treffern zu 1000 fl. und 10 Treffern zu 200 fl. einheitliche Notenrente, endlich Bargewinnste zu 100 fl., 80 fl., 60 fl., 40 fl., 20 fl., 10 fl., 8 fl., und 6 fl., im Gesammtbetrage von 100.800 fl.
Die ZIEHUNG erfolgt unwiderruflich am 29. December 1885.

Ein Los kostet 2 fl. ö. W.

Die näheren Bestimmungen enthält der Spielplan, welcher mit den Losen bei der Abtheilung für Staats-Lotterien, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock, im Jacoberhofe, sowie bei den zahlreichen Absatzorganen unentgeltlich zu bekommen ist.

Die Lose werden portofrei zugesendet.

Wien, October 1885.

Von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction,
Abtheilung der Staatslotterie.

1601 1—6

Clayton & Shuttleworth

we LWOWIE przy ulicy grodeckiej l. 22.
polecają na obecny sezon
oryginalne angielskie sieczkarnie do ruchu ręcznego i kieratowego w rozmaitych wielkościach, **krajacze do buraków, szarpacze, śrotowniki, „Excelsior“ młyny z kamieniami francuskiemi lub Saros Patak, gniotowniki do suchego i zielonego słodu,** i wszelkie inne maszyny rolnicze.

W interesie szanownych PT. odbiorców upraszają o rychłe nadsyłanie maszyn wymagających reparacji.

3234 6—12 Illustrowane katalogi gratis i franco.

Chocolat N. Lejet

MARQUE DE FABRIQUE
N. LEJET
TRIESTE

1676 3—32

Goutez et comparez, qualité sans rivale!

Wzmocnienie ciała

Jana Hoffa preparaty słodowe uznane zostały przez tysiące lekarzy i zakładów leczniczych za preparat, posiadający w wysokim stopniu przymioty środka pożywczo leczniczego. — Wzmocnienie żołądka i ciała za pomocą tegoż stwierdzają wyleczeni chorzy w interesie dalszych jeszcze cierpiących.

JAN HOFF

w skutek wynalazku swych pod jego nazwiskiem znanych Jana Hoffa leczniczo-pożywnych preparatów z ekstraktu słodowego, c. k. radca, posiadacz złotego krzyża zasługi z koroną, kawaler wysokich pruskich i niemieckich orderów, we Wiedniu, Fabryka: Graben, Bräunerstrasse, nr, 8.

Wielmożny Panie! Niniejszem upraszam o przysłanie mi odwrotnie 13 flaszek pańskiego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i 2 woreczki cukierków słodowych. Cieszy mię bardzo, mogąc Szanownemu panu donieść że wspomniane piwo słodowe i cukierki słodowe w dzień łagodzą cierpienia mojej żony, w nocy ułatwiają sen i pożądany spokój słowem, że dotąd osiągnięty rezultat mię zadowala, a dla utrapionej chorej pańskie preparaty słodowe są wielkiem ulżeniem.

Nagy Körös, 15 sierpnia 1885 GARZO Józef, właściciel dóbr.

Pańskie wyroby słodowe, przezemnie używane, wydały najlepszy skutek, albowiem wybawiły mie od cierpień piersiowych, upraszam pana przysłać mi jeszcze 5 flaszek Jana Hoffa piwa słodowego.

Gr. Mihalyfalva, 28 lipca 1885. POLYAK FERENCZ.

Pod adresem Ernesta hrabiego Tige, c. k. podpułkownika, komorzego Jego książęcej Mości Zygmunta w Gmünd, w Niższej Austrji, proszę przysłać pospiesznym pociągiem za pobraniem 10 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego *).

Gmünd w Niższej Austrji. Ernest hr. TIGE, c. k. podpułkw. i t. d..

*) Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego zostało 63-kroć odszczególnione ze względu swej siły leczniczej,

Proszę o natychmiastowe przysłanie mi 25 flaszek pańskiego wzmacniającego Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego pospiesznym pociągiem za pobraniem. Banjaluka, szpital wojskowy, 25. grudnia 1883.
1433 1—2 Dr. Karol LUIC, c. k. lekarz sztabowy.

Uwaga: Wszystkie ogłoszenia o innych ekstraktach słodowych są naśladownictwem, na co uważać winni cierpiący i lekarze. — Prawdziwe Jana Hoffa preparaty słodowe muszą być opatrzone marką ochronna (portret wynalazcy Jana Hoffa i podpis Jan Hoff). Niżej 2 zł. nie wysyła się.

Ceny z Wiednia: Słodowy ekstrakt (ze skrzynką i flaszkami): 6 flaszek zł. 3.82, 13 flaszek zł. 7.26, 28 flaszek zł. 14.60, 60 flas. zł 29.10. Skoncentrowany ekstrakt słodowy: flakon zł. 1.12, pół flakonu 70 ct. Czekolada słodowa pół kilo I. zł. 2.40, II. zł. 1.60. Cukierki piersiowe w woreczkach po 60 ct., 30 ct. i 15 ct. Flaszka piwa zdrowia z ekstraktu słodowego 70 ct. — Pierwsze prawdziwe flegmę rozpuszczające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze. Ktoby chciał mieć słodowe środki leczniczo-pożywne dla użytku w apteczce domowej, może mieć sortyment za 20 zł. według cennika.

Wszystkie handle sprzedaży są upoważnione do sprzedaży przez litografowany plakat kolorowany.

Główny skład we Lwowie: Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, H. Blumenfeld, K. Krzyżanowski, J. Wewiórski, A. Sklepiński, A. Kochanowski apt., A. Solecki, Karol Bałłaban kup. **Brody**: Witosławski, Kulak, Reder apt. **Bielsk Biała**: Blumenthal, Keler, Fuchs apt. **Bohemia**: J. Michnik. **Borszczów**: M. Nieraczewski apt. **Brzeżany**: Adolf Durot apt. **Buczacz**: Leib Neumann. **Czortków**: L. Noss aptekarz, M. Rosenzweig. **Czerniowce**: A. Bayer, Ig. Schnirch. **Drohobycz**: Aichmüller, Raczka, Ap. Jabłoński. **Dolina**: Traunfellner apt. **Gorlice**: S. Rirn. **Gródek**: A. Lippius. **Jarosław**: Rohm, Wisłocki apt., S. Ellenberg, J. Gaschke, J. Krasicki, H. Kaufmann. **Jasło**: T. W. Braglewicz, Jak. Pollak syn. **Kołomyja**: J. Sidorowicz aptekarz, Stenzl. **Kopeczyńce**: K. Posamendt. **Kraków**: K. Wiszniewski, Trauczyński apt, Jan Janiga. **Krystynopol**: Ormezowski apt. **Monasterzyska**: J. Motricz apt. **Nowy Sącz**: W. Filipek apt. **Oświęcim**: Polaczek apt. **Przemyśl**: M. Krug, Mańkowski apt. **Podhajce**: Karzykiewicz apt. **Rzeszów**: Larpiński apt., J. C. Neugebauer, A. Schaitter & Cmp. **Sambor**: Aleksiewicz apt. **Sanok**: A. Ryczarski. **Sokal**: Wysoczański apt. **Stanisławów**: A. Amirowicz, Macura apt., W. Waldek, Kalman Jonas. **Stryj**: J. Liebermann, Bałłaban i Apfelgrün. **Tarnopol**: F. Jamrogiewicz, H. Kahanne apt., L. Fleischmann. **Tarnów**: J. Müldner i Sp., J. Scharf, J. Luft. **Wadowice**: Jan Pohl. **Złoczów**: Józef Gold. **Zaleszczyki**: Szymonowicz aptekarz. **Żywiec**: A. Waniek.

Do uwzględnienia! Wszystkie miejsca sprzedaży w Galicji, w których nabywać można moje prawdziwe Jana Hoffa środki słodowo-lecznicze. Flaszka piwa zdrowia z ekstraktu słodowego w Galicji kosztuje 70 ct.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“.